

Stosunki państwo-Kościół po zamachu majowym

Autor tekstu: **Adam Trzcíński**

Zamach stanu, dokonany w maju 1926 roku oddał władzę w ręce Józefa Piłsudskiego a Polska weszła w nowy okres, którego cechą charakterystyczną była stopniowa likwidacja swobód obywatelskich, zagwarantowanych przez konstytucję marcową oraz rządu autorytarne ogarniające swoim zasięgiem całe społeczeństwo. Nastąpił także zwrot w polityce zagranicznej poprzez polepszenie stosunków z Niemcami.

Te między innymi przyczyny spowodowały mocne ocieplenie stosunków pomiędzy Watykanem a Polską. Duży wpływ na to miał charakter stosunków pomiędzy Piłsudskim a papieżem Piusem XI. Były one bardzo osobiste, a ich początek sięga okresu, gdy późniejszy papież Pius XI był nuncjuszem w naszym kraju jako A.Ratti. Naczelnik państwa popierał działalność Rattiego, a ten z kolei ze zrozumieniem i sympatią wyrażał się o planach Naczelnika. Obaj mężowie stanu byli raczej przeciwnikami demokracji parlamentarnej i liberalizmu.

Dla Rattiego, który niebawem po opuszczeniu Polski zasiadł na papieskim tronie jako Pius XI, ponowne objęcie władzy przez Piłsudskiego było gwarancją, że Polska nie zbroczy z tej linii politycznej, która była korzystna dla Watykanu. 26 maja, a więc w okresie, kiedy wiele rządów europejskich było wstrzemięźliwych wobec wydarzeń w Polsce, „Nasz Przegląd” w wydaniu z 28 maja 1926 roku zamieścił komunikat: „W dniu wczorajszym premier Bartel odwiedził kardynała Kakowskiego, który powrócił z Rzymu. Wizyta trwała blisko godzinę. Dowiadujemy się, że kardynał Kakowski przywiózł błogosławieństwo papieskie dla marszałka Piłsudskiego i dla rządu p. Bartla.”

Błogosławieństwo takie miało swoją wymowę polityczną i przedstawiało dużą wartość dla nowych władz, których pozycja nie była jeszcze ugruntowana. Wybitni przedstawiciele episkopatu: arcybiskupi Teodorowicz i Sapieha, biskupi Łoziński i Łukomski piastowali mandaty senatorów z ramienia narodowej demokracji i dopiero na wyraźne polecenie papieskie zrzekli się ich w marcu 1923 roku, także poparli zamach. Dla reżimu autorytarnego sprawa pozyskania kleru miała niebagatelne znaczenie. I taka zmiana nastąpiła pod dyskretnym lecz wyraźnym naciskiem Rzymu. Efektem takiego działania stosunki pomiędzy klerem a obozem rządzącym były coraz lepsze i ściślejsze. Doniosłą rolę w doprowadzeniu do skutku tego sojuszu, w jego utrzymaniu i pogłębieniu odegrali dwaj dostojnicy kościelni: arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i prymas Polski kardynał August Hlond oraz nowy nuncjusz przy rządzie Rzeczypospolitej - Francisco Marmaggi. Szczególnie ten pierwszy był obok Piusa XI i Piłsudskiego osobistością, której wpływ najsilniej zaważył na stosunkach polsko-watykańskich w tym okresie. Hlond był najbardziej rzymskim spośród polskiego episkopatu, nie był związany z żadną partią polityczną, nie miał żadnych zobowiązań w stosunku do zwalczających się ugrupowań. Był reprezentantem watykańskiej racji stanu, a ta nakazywała porozumienie między kościołem a władzami i tę politykę porozumienia i współpracy Hlond realizował konsekwentnie. Jako rzecznik interesów watykańskich był partnerem wymagającym choć potrafił być elastyczny w sprawach mniejszej wagi. Rząd widział w nim swego sojusznika a liczne fakty wskazywały, że i w Rzymie ma on wyjątkowo mocną pozycję. Stał się najwyższym przedstawicielem kościoła w Polsce i stopniowo usuwał w cień arcybiskupa warszawskiego, Kakowskiego.

Drugim dostojnikiem kościelnym, który walnie przyczynił się do utrwalenia dobrych stosunków pomiędzy klerem a sanacją był nuncjusz Marmaggi. Był on dyplomata papieskim o dużym doświadczeniu, zdobytym w czasie swej działalności na różnych stanowiskach; był m. in. nuncjuszem w Pradze, a do Warszawy przybył w marcu 1928 roku.

Wspomniałem wcześniej o dobrych stosunkach na linii państwo — kościół. Pierwszym oficjalnym potwierdzeniem dojścia do porozumienia był przebieg Zjazdu Katolickiego, który odbył się w Warszawie w dniach 27 — 30 sierpnia 1926 roku. W zjeździe wziął udział prezydent Mościcki, a otwierający zjazd kardynał Kakowski oświadczył w przemówieniu: „Swoją obecnością na Zjeździe Katolickim, Pan Prezydent stwierdza publicznie, że najwyższy przedstawiciel państwa i władz świeckich w Polsce łączy się myślą i duchem z ludnością katolicką, która stanowi olbrzymią większość narodu, i dobro tej ludności leży mu na sercu.

Korzystając z tej okazji, oznajmiamy tu uroczyście Panu Prezydentowi i Rządowi Polskiemu, że my, Polacy — katolicy, jesteśmy siłą duchową Państwa, która w każdej chwili, w czasie pokoju i na wypadek wojny, oddaje się całkowicie i bez zastrzeżeń na usługi najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, pełna ofiary i poświęcenia stoi niezachwianie przy Prezydencie Rzeczypospolitej i Rządzie, od których w zamian ma prawo spodziewać się i domagać się, aby i oni oddani byli dobru całego narodu i szanowali prawa, uczucia religijne i przekonania religijne ludności katolickiej" (za Przeglądem Powszechnym z 1926r., s.53-54). Tego rodzaju deklaracji nie składał episkopat żadnemu z poprzednich rządów. Została ona niebawem potwierdzona w czasie zjazdu metropolitów kościoła katolickiego, który odbył się w Warszawie na przełomie listopada i grudnia 1926 roku. Świadczy o tym wizyta kardynała Hlonda u ministra sprawiedliwości Meysztowicza, który zastępował chorego premiera i złożone przez niego oświadczenie: „Prymas Polski, deklarując szczerą lojalność episkopatu wobec Państwa i Rządu, oświadcza, że episkopat pragnie harmonijnej współpracy z władzami państwowymi i zgodnie ze swym posłannictwem działać stale dla dobra Ojczyzny, nie wchodząc w politykę partyjną, którą prasa różnych kierunków niesłusznie episkopatowi podsuwa. Pragnie atoli episkopat, aby Wysoki Rząd ze swej strony otoczył kościół katolicki szczerą opieką i aby władze państwowe w zarządzeniach swych unikały wszystkiego, co by katolików mogło niepokoić i nieprzychylnie do Rządu usposobić" (Dz. U.R.P., nr 124 z 1926r., poz. 714). Charakterystyczna jest tu warunkowość tych deklaracji. Przedstawiciele kościoła występowali w stosunku do rządu jako równorzędny partner, zgłaszali możliwość lojalnej współpracy, ale pod warunkami określonymi dość ogólnikowo. Chodziło o to — jak pisał kardynał Hlond — by rząd unikał wszystkiego, co by mogło katolików niepokoić lub nieprzychylnie do rządu nastawić.

Ogólnie biorąc, ten postulat zapewnienia kościołowi uprzywilejowanego stanowiska, a klerowi maksymalnej swobody działania, był przez władze sanacyjne przyjęty i przestrzegany. W ciągu następnych lat zostały wydane liczne rozporządzenia wykonawcze i zarządzenia władz, które w sposób znaczący zwiększyły uprawnienia kleru. Obok zarządzeń z dziedziny nauki szkolnictwa, były to następujące rozporządzenia: Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych z dn. 25.11.1926r., które regulowało sprawę duszpasterstwa wojskowego i dawało duże możliwości oddziaływania na armię, Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn.23.2.1927r. dało specjalne przywileje dla duchownych i zakonników odbywających karę więzienia i aresztu zapobiegawczego (Dz. Urz. Min. Spraw. Nr 5, 1927r.)

Rozporządzenie prezydenta R.P. z dn. 7.2.1928r. przyznawało władzom kościelnym znaczne ułatwienia przy wpisywaniu do ksiąg hipotecznych własności osób prawnych kościelnych i zakonnych (Dz.U.R.P., nr 16. 1928r.)

Rozporządzenia z maja 1931 roku i marca 1933 roku znosiły obowiązujące dotąd postanowienia sprzeczne z konkordatem (Dz. U. R. P., nr 16, 1928r.).

Wreszcie rozporządzenie prezydenta R. P. z 28 stycznia 1934r. o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym wyłączyło organizacje katolickie spod mocy obowiązującego prawa o stowarzyszeniach i przyznawało im znaczne ułatwienia w działalności/ Dz. U. R. P. nr. 9, 1934r.//

Wydane przepisy w większości przypadków wprowadzały w życie postanowienia konkordatu, ale czyniły to w sposób rozszerzający ich interpretację w sensie dla kościoła korzystnym.

Nie tylko w ustawodawstwie, ale i w praktyce, w działalności władz istniała z góry narzucona tendencja do specjalnego faworyzowania spraw kościelnych i duchowieństwa. W tej sprzyjającej atmosferze rozwijała się bujnie działalność organizacyjna kościoła, rosła liczba stowarzyszeń katolickich, obejmując swym zasięgiem coraz to nowe dziedziny życia publicznego.

Wszystkie te organizacje i stowarzyszenia kierowane były przez Akcję Katolicką, będącą swego rodzaju nadbudową zrzeszeń katolickich działających pod wpływem kleru. W ofensywie stowarzyszeń i Akcji Katolickiej czyli krótko mówiąc klerikalizacji życia, szczególny nacisk został położony na działalność wśród młodzieży. Osiągnięcie decydującego wpływu na naukę i wychowanie, zdobycie rządu dusz nad młodym pokoleniem to były zasadnicze cele i obóz klerikalny walczył o nie z największą zaciętością. W tej dziedzinie (podobnie jak i w hierarchicznym ustroju Akcji Katolickiej) podkreślano zasady katolickiego wychowania młodzieży. Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie w nr 4 z 1929 roku piszą: „Z tej mądrej a ojcowskiej pedagogiki Kościoła wynika, że dwoma zasadniczymi celami powinien się kierować katolicki ruch młodzieży, odcinając się tym samym ostro i całkowicie od wszelkich innych organizacji, które wyłaniają się z nowoczesnego społeczeństwa. Z jednej strony, powinien on

czepać wszelkie natchnienie ideowe i energię wewnętrzną z wiary i boskiego płomienia łaski do tego stopnia, iżby w swych zamierzeniach był ruchem istotnie religijnym i by ten charakter niedwuznacznie i stanowczo przejawiał się na zewnątrz. Z drugiej strony, ruch ten powinien być ściśle i jedynie podporządkowany hierarchii kościelnej, owej najwyższej instytucji, której wyłącznie Chrystus powierzył skarby swej nauki, swego prawa i zbawienia".

Walka o opanowanie młodzieży łączyła się ściśle z walką o opanowanie szkolnictwa, przynajmniej podstawowego i średniego, o uzyskanie kontroli nad nauczaniem. Toczyła się ona pod hasłem „szkoły wyznaniowej”, w której uczniowie i nauczyciele byłiby wyłącznie katolikami i w której wzbronione by było głoszenie jakichkolwiek poglądów sprzecznych z nauką kościoła. W dziedzinie szkolnictwa nacisk kleru był tak ogromny a władze ustępliwe, że Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał w grudniu 1926 roku rozporządzenie o nauce szkolnej religii katolickiej (Dz. U. R. P. nr.1, z 1927r.). Ten tzw. okólnik Bartla wprowadzał we wszystkich zakładach naukowych, z wyjątkiem szkół wyższych, poza obowiązkową nauką religii także obowiązek uczestniczenia młodzieży szkolnej w praktykach religijnych a nauczyciele zostali zobowiązani do kontroli tego zarządzenia. Wprowadzenie takiego przymusu było wyraźnym pogwałceniem wolności sumienia zagwarantowanej w konstytucji. W ślad za nim nastąpiły dalsze, które uzależniały dobór katechetów i nauczycieli religii w szkołach od decyzji władz duchownych. Ten kościelny personel religijny, uniezależniony od władz świeckich, stanowił na terenie szkół czynnik odrębny, dążący konsekwentnie do uzyskania decydującego wpływu na proces nauczania i całe życie szkoły. Taka klerykalizacja szkolnictwa spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem nauczycieli. Dali oni temu wyraz na walnym zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego. **W odpowiedzi episkopat 9 sierpnia 1930 roku wydał odezwę atakującą w sposób zdecydowany ZNP i całe nauczycielstwo. Zarzuca się w niej „znieprawianie duszy młodego pokolenia”, podburza rodziców przeciw nauczycielom i wzywa do występowania z szeregow ZNP.**

Nawiasem mówiąc, atak na szkołę był wycinkiem walki o opanowanie całego życia kulturalnego kraju, był chęcią wyeliminowania wszystkiego, co mogło przeciwstawić się procesowi klerykalizacji. W liście pasterskim z dnia 21 lutego 1934 roku biskupi pisali: „Gdy narody słusznie grzebią ducha rewolucji francuskiej, to u nas pewne garstki ludzi sztucznie tego ducha wskrzeszają”. W ich rozumieniu przejawami myśli rewolucji francuskiej były zarówno świecka szkoła i równość obywateli wobec prawa, jak i nowy, bardziej postępowy projekt prawa małżeńskiego czy dorobek pisarski Stefana Żeromskiego.

Sprawa unifikacji prawa małżeńskiego jest niezmiernie charakterystyczna dla kościoła i dla stanowiska władz sanacyjnych. Na ziemiach polskich po odzyskaniu niepodległości obowiązywały cztery odrębne systemy prawne. Komisja kodyfikacyjna przeprowadziła unifikację ustawodawstwa, przygotowując odpowiednie projekty. Nie odbiegały one zasadniczo od założeń, przyjętych we wszystkich nowoczesnych ustawodawstwach i przyznawały państwu jurysdykcję w sprawach małżeńskich.

I, podobnie jak w szkolnictwie, tak i tym razem wzbudził on gwałtowne protesty episkopatu. Kościół dał temu wyraz w liście pasterskim z dnia 10.11.1931r.: „Zamierzone prawo jest sprzeczne z prawem Bożym. Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu w naszej rodzinie. Zamierzone prawo grozi Ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską” (Prąd, 1936, str.222-226). Biskupi nie pozostawali tylko przy protestach słownych lecz wzywali wiernych do demonstracji przeciw projektowi. **No i co? Ano, rząd przestraszył się tych wystąpień i wyparł się projektu.** Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu w styczniu 1932 roku, minister W. R. i O. P. — Jędrzejewicz oświadczył, że rząd nie uważa projektu komisji kodyfikacyjnej za swój i wcale go nie rozpatrywał! Tak na marginesie; kościół broniący nierozzerwalności węzła małżeńskiego, dopuszczał jednak taką możliwość w wypadku osób ze „świecznika”. Otóż, kiedy w 1933 roku prezydent Mościcki zapragnął pojąć za żonę mężatkę, bardzo szybko uzyskała ona unieważnienie małżeństwa a ślubu „młodym” udzielił kardynał Kakowski 10 stycznia 1933r., a nowożeńcom przesłał swoje błogosławieństwo papież.

Istotnym elementem rzeczywistości kościoła w II Rzeczypospolitej było jego zaplecze materialne. Konkordat wyraźnie zobowiązywał państwo do stworzenia kościołowi solidnej bazy materialnej. Polska zobowiązywała się do wypłacania duchowieństwu uposażenia i pokrywania niektórych wydatków rzeczowych. I tak np. dotacje Skarbu Państwa w latach 1927 — 1929 wyniosły do 22 milionów złotych rocznie (Mały Rocznik Statystyczny z 1939r.). A sumy te nie obejmowały dotacji specjalnych na różne cele katolickie. Przewidziana w konkordacie parcelacja majątków kościelnych na cele reformy rolnej nigdy nie doszła do skutku z powodu

wnoszonych przez stronę kościelną obiekcji co do interpretacji konkordatu. **W rzeczywistości kościół nie tylko nie zmniejszył swego stanu posiadania, lecz go rozszerzył przede wszystkim kosztem kościoła prawosławnego.**

Wzajemne korzyści współpracy na linii państwo — kościół zostały wyraźnie przez episkopat pokreślone po wyborach z 1930 roku. „Przegląd Powszechny” z 1931r. pisze: "Już zaś temu rządowi można zapewne wytknąć to i owo niedociągnięcie lub fałszywe pociągnięcia w stosunku do Kościoła katolickiego, nie wypada jednak, chcąc pozostać lojalnym wobec prawdy, robić zarzutu złej woli i świadomego dążenia do jakiegokolwiek walki z katolicyzmem i religią (...) Jeżeli jednak nie z głębi religijnego przekonania, **to z dobrze rozumianej polityki członkowie rządu nie mają żadnego interesu we wszczynaniu w Polsce walk religijnych, a lojalność rządu wobec zobowiązań zaciągniętych wobec katolicyzmu przez konkordat będzie stanowić dość silny hamulec na radykalne zapędy pewnych elementów obozu rządzącego.** Obecność zaś w tym obozie religii życzliwych, pewnej liczby nawet uświadomionych i zdecydowanych katolików także winna działać w tym kierunku i być nie mniej dla Kościoła korzystną niż obrona spraw religijnych podejmowana przez opozycję".

Episkopat polski deklarował rządowi Piłsudskiemu lojalność i współpracę przede wszystkim z powodu zbieżności polityki polskiego rządu z polityką Watykanu. Stosunki te miały charakter co najmniej serdeczny i harmonijny, co było stale podkreślane przez obie strony. Czy można coś do tego dodać? Chyba nie ma potrzeby patrząc na dzisiejszą Rzeczpospolitą. **I tak jak politycy ogłosili, że III Rzeczpospolita jest kontynuatorką swojej (II, tej międzywojennej) poprzedniczki — sprawdziło się. Tyle że w stosunkach państwo — kościół jest to bardzo widoczne. Kościołowi nie ma się co dziwić, że wykorzystuje koniunkturę. Ale że władza państwowa się niczego nie nauczyła? To już nie grzech, to działanie wbrew społeczeństwu.**

Adam Trzcíński

Ur. 1945. Nauczyciel i wykładowca akademicki, konsultant historyczny, uczestnik konferencji filozoficznych i historycznych o zasięgu międzynarodowym. Posiada wyższe wykształcenie historyczne i filozoficzne. Mieszka w Dobroszycach k. Oleśnicy.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 24-05-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5897) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5897>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl